

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 60, za granicę 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

## Pos. Jan Piłsudski tworzy rząd.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** W godzinach południowych P. Prezydent przyjął marsz. Szymańskiego, który przyjechał doń po rozmowie z p. min. Piłsudskim, i przyjął jego zrzeczenie się misji tworzenia gabinetu.

O godz. 6 p. p. P. Prezydent powierzył posłowi Janowi Piłsudskiemu, sędziemu sądu okręgowego w Wilnie, misję tworzenia rządu.

Pos. Jan Piłsudski misję przyjął, odbył konferencję z dotychczasowym premierem Bartlem, z obu marsz. t. j. p. p. Daszyńskim i Szymańskim, a następnie przyjął w mieszkaniu swym w Belwederze pos. Sławka.

We czwartek będą prowadzone rozmowy z przedstawicielami klubów parlamentarnych.

Desygnowany premier Piłsudski chce w piątek po południu przedstawić P. Prezydentowi listę gabinetu.

Na zwolonej przez pos. Jana Piłsudskiego konferencji z przywódcami klubów parlamentarnych, zaproszeni przedstawiciele tych klubów odpowiedzą listownie, zaznaczając, że swe stanowisko wyłuszczyli już marsz. Szymańskiemu, a od tego czasu nic nie zaszło, coby uprawniło do zmiany tego stanowiska.

## Najbliższe posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

**WARSZAWA.** Marsz. Szymański odwołał posiedzenie Senatu. Posiedzenie Sejmu zostanie zwołane ewentualnie na sobotę. Termin uchwalenia przez Sejm poprawek Senatu wygasa w niedzielę.

## W obronie umów zawartych z Niemcami.

Mowa ministra Zaleskiego.

**WARSZAWA,** 26.3 (Pat). Dziś na dorocznym bankiecie, wydanym przez Towarzystwo Badań Zagadnień Międzynarodowych p. minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którym poddał politycznej i gospodarczej analizie dwie ostatnio zawarte z Niemcami umowy. Rozważając motywy, które spowodowały rząd polski do podpisania tych umów pan minister podkreśla, że porozumienie między Polską a Niemcami jest życiową koniecznością dla obu państw.

Aczkolwiek niechybnie stan wojny celnej przyniósł organizmowi gospodarczemu Polski szereg niezmierzonych dodatków, tym niemniej jednak rząd polski zawsze był gotów do podpisania umowy gospodarczej z Niemcami i zaprzestania wojny celnej.

Dwie były możliwe koncepcje traktatu handlowego między Niemcami a Polską. Pierwszą ewentualnością był szeroki układ gospodarczy, oparty na zasadzie nieograniczonego kontyngentowania obrotu między obu krajami. Jako druga możliwa koncepcja rozważana była szeroki układ gospodarczy, oparty na zasadzie ograniczonego kontyngentowania. W rezultacie zatrzymaliśmy się na koncepcji daleko bardziej ograniczonej. Wzajemnie za naszą zgodą na pewne ograniczenia w dziedzinie przedewszystkiem naszych postulatów produkcji hodowlanej, strona niemiecka wycofała 600 żądanych początkowo niższych celnych na wyroby przemysłowe.

W klauzulach osiedleńczych ograniczyliśmy wzajemne prawa osiedlenia do kategorii osób, związanych bezpośrednio z normalnymi funkcjami wymiany gospodarczej między obu krajami.

## Nowy epokowy wynalazek Marconiego.

**GENUA,** 26.3 (Pat). Agencja Stefania donosi o następująco: Dzisiaj o godzinie 11 przed południem znany pionier radiotechniki markiz Marconi dokonał z pokładu swego jachtu „Electra”, w obecności przedstawicieli prasy, ciekawego eksperymentu z aparatem swego wynalazku. Przy pomocy małego aparatu nadawczego Marconi przesłał niewielką ilość energii elektrycznej do odbiornika, zainstalowanego w Sydney i za

jego pośrednictwem zamknął prąd oświetleniowy elektrowni miejskiej w Sydney. Eksperyment ten udał się całkowicie. Drugi eksperyment polegał na zapaleniu tą samą drogą lampek elektrycznych odbywającej się w Sydney wyst-wy elektrycznej. Tą drogą przy pomocy swego nadajnika Marconi zapalił w Sydney trzy tysiące lampek elektrycznych. Wszystkie doświadczenia wypadły znakomicie.

## Rozdmuchana sprawa.

Sprawa kilkudziesięciu uciekinierów rosyjskich w angielskiej Izbie Gmin.

**LONDYN,** 26.3. (Pat). Odpowiadając na zapytanie w Izbie Gmin, czy komitet pomocy uchodźcom przy Lidze Narodów podjął akcję pomocy na rzecz osób, które uciekły z Rosji sowieckiej przed prześladowaniem religijnym, minister Henderson oświadczył, że, o ile mu wiado-

mo, kwestją tą w stosunku do osób, które z przyczyn powyższych lub innych przekroczyły granicę polską, zajmuje się rząd polski. Ministrowi nie wiadomo jednak nic, aby tą samą sprawą zajmował się komitet pomocy uchodźcom przy Lidze Narodów.

## Porwanie gen. Kutiepowa udowodnione.

Opinia żąda zerwania stosunków z Sowietami.

**PARYŻ,** 28.III. (Pat). W prasie wczorajszej ukazały się ostatnie wyniki śledztwa, przeprowadzonego w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa. Stwierdzają one jednoznacznie porwanie gen. Kutiepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji. Kilku świadków widziało, jak ładowano skrepowanego i zawiąniętego w płaszcz mężczyźnię, na statek przy wybrzeżu normandzkim. Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutiepowa został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Lubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu. Ogłoszenie tych szczegółów porwania Kutiepowa, wywołało wielkie poruszenie w całej Francji. Nawet tak ostrożne pismo, jak „Le Journal”, oświadcza, że porwanie gen. Kutiepowa przez agentów sowieckich, uważać można za fakt stanowczo stwierdzony. Gazety nacjonalistyczne występują z gwałtownymi protestami. „Echo de Paris” podkreśla w szczególności doniosłość obrazu, wyrządzonej narodowi francuskiemu. Nie idzie tu o banalny dramat, rozgrywający się między kilkoma ludźmi, lecz chodzi o przestępstwo cha-

rakteru ściśle politycznego, o zamach, popełniony przez obce mocarstwo na terytorium francuskim. Należy dziś prosto wiedzieć — pisze dziennik — czy mamy pozostać panami u siebie, czy też ulegać wszędzie rozkazującej Moskwie. „La Liberté” poświęca całą pierwszą stronę wieczornego swego numeru sprawie gwałtu, popełnionego przez G.P.U. Na czele tej strony, grubymi czcionkami wydrukowano: „Żądamy natychmiastowego zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami”.

Kwestję tę poruszono wczoraj w senacie. Sen. Japy, oświadcza, że wobec zachowania się Sowietów, uchylania się ich od zwrotu zaciągniętych we Francji pożyczek, — uważa za niedopuszczalne utrzymywanie z nimi w dalszym ciągu stosunków dyplomatycznych. Minister spraw zagranicznych, powołując się na tradycje gościnności francuskiej, prosił sen. Japy o cofnięcie swego wniosku, wypowiedziawszy się szczegółowo w tej sprawie. Sen. Japy wobec tego nie nalegał na natychmiastowe rozpatrzenie jego wniosku.

## Komisja Izby francuskiej przyjęła plan Younga.

**PARYŻ,** 26.3. (Pat). Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych przyjęła sprawozdanie deputowanego Soulier w sprawie ratyfikacji planu Younga, wnosząc jedynie kilka zmian do tekstu

wniosku, zaproponowanego przez Soulier. Poprawki te dotyczą sprawy wzmocnienia kontroli nad ewentualnym uchycieniem Niemiec.

## Reforma finansów w Reichstagu.

Niemcom grozi przesilenie.

**BERLIN,** 26.3. lat. Wobec negatywnego wyniku, jakim zakończyły się rokowania kanclerza Mullera i min. Moldenhauera z przywódcami frakcji koalicyjnej w sprawie programu reformy finansów, sytuacja wewnętrzno-polityczna doznała dziś nagłe poważnego zaostrenia.

W kołach parlamentarnych utrzymują, iż już w czasie wczorajszej konferencji kanclerza z

przywódcami frakcji koalicyjnych przewodniczący frakcji centrowej Bruening zagroził miał na wypadek odroczenia dalszego sprawy reformy finansowej wycofania ministrów centrowych Guerarda, Stegerwalda i Wirtha z gabinetu. O godzinie 4 po południu odbyły się ponowne narady kanclerza z przywódcami frakcji koalicyjnej rządowej.

## Z konferencji morskiej.

Zmarnowane trzy tygodnie.

**LONDYN,** 26.3. (Pat) (Reuter) Niespodziewane ponowne ujawnienie się momentów politycznych na konferencji morskiej wskazuje na całkowite niepowodzenie wszelkich innych prób wyjścia z impasu francusko-italijskiego. Choć w nowej tej fazie istnieje słaba nadzieja na porozu-

mienie 5 mocarstw, jednak w kołach dobrze poinformowanych panuje pewien optymizm. Konferencja znajduje się obecnie w tym samym punkcie, gdzie była przed trzema tygodniami i znawcy twierdzą, że dopiero się rozpoczyna.

## Nowa wojna domowa w Chinach.

**LONDYN,** 26.3 (Pat). Odpowiadając na pytanie w Izbie Gmin minister Henderson oświadczył, że według doniesień ministra pełnomocnego Wielkiej Brytanji

w Pekinie sytuacja w Chinach zmieniła się na gorsze i wybuch wojny domowej wydaje się nieunikniony.

## WARUNKI I RZECZYWISTOŚĆ.

Warszawa 26 marca. Najniespodzianie, widocznie że Polska jest krajem niespodzianek, zasiadł w trakcie formowania przez marszałka Szymańskiego gabinetu wypadek incydentalny, który od wypadków majowych 1926 r. jest bodaj najważniejszym wydarzeniem politycznym. Mieliśmy już enuncjację ze wszystkich miejsc: najwyższy w państwie, najwyższy w rządzie, najwyższy w ciałach ustawodawczych — żadne jednak oświadczenie nie było tak wyraźne, tak dobitne i pociągające tak daleko idące konsekwencje, jak obecne. Marszałek Piłsudski w rozmowie z marszałkiem Szymańskim uzależnił uczestnictwo swe w rządzie prof. Szymańskiego od na-

stepujących warunków: 1) posłowie i partje nie wtrącają się do spraw, związanych z rządzeniem i personaljami rządu; 2) posłowie i partje nie wtrącają się do spraw, związanych z już uchwalonym budżetem; 3) przy uchwaleniu budżetu zostaje wycofany art. 6 ustawy skarbowej; 4) sejm nie będzie zwołany w ciągu co najmniej pół roku. Punkty marszałka Piłsudskiego nie są sformułowane z precyzją kodyfikacyjną, jednakże są dość jasne, ażeby można z nich wyciągać wnioski. Rozpatrzmy je po kolei. Punkt pierwszy: Narzuca się tutaj przedewszystkiem umowy termin, którego nie zna nasze usta-

S. P.  
 Z KALENKIEWICZÓW  
**MONIKA BUDLEWSKA**  
 zmarła dn. 25 marca 1930 r. po długich i ciężkich cierpieniach oparzoną 55. Sakramentami, w wieku lat 61.  
 Dziś dnia 27 marca o g. 12 nastąpi wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Arsenalskiej 6—5 i pogrzeb na cmentarzu św. Piotra i Pawła.  
 Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kościele św. Ducha dn. 28 marca o g. 8.  
 O tych smutnych obrzędach zawiadania krewnych, przyjaciół i znajomych.

wodawstwo: „posłowie i partje”. W Konstytucji obowiązującej jest mowa o sejmie, senacie oraz posłach i senatorach. Warunek ten domaga się niewtrącania się „posłów i partji” — należy tu rozumieć chyba tylko ciała ustawodawcze, a więc sejm i senat — do spraw związanych z rządzeniem i personaljami rządu. Posłuchajmy postanowień obowiązującej Konstytucji:

Art. 56 Konstytucji: Rada Ministrów ponosi solidarną odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną za ogólny kierunek działalności rządu.

Pozatem ponoszą ją ministrowie oddzielnie, każdy w swoim zakresie, za działalność w urzędzie, a to zarówno za zgodność tej działalności z Konstytucją i innymi ustawami państwa, za działanie podległych im organów, jak i za kierunek swej polityki.

Art. 58: Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów sejm zwyczajną większością. Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie sejmu.

Postanowienia powyższe Konstytucji gwarantują kontrolę parlamentu nad rządem, jego działalnością w całości i poszczególnych ministrów w szczególności. Kontrowersja pomiędzy temi artykułami, a postanowieniami warunkiem jest widoczna.

Punkt drugi: „Posłowie i partje — (wobec braku tych terminów w Konstytucji należy pod tymi literami chyba rozumieć sejm i senat) — nie wtrącają się do spraw związanych z już uchwalonym budżetem”.

Posłuchajmy postanowień Konstytucji:

Art. 3, ustęp pierwszy: Zakres ustawodawstwa państwowego obejmuje stanowienie wszelkich praw publicznych i prywatnych i sposobu ich wykonania”.

Art. 4: „Ustawa państwowa ustala corocznie budżet państwa na rok następujący”.

Art. 7: „Rząd przedstawia corocznie zamknięcia rachunków państwowych do parlamentarnej zatwierdzenia”.

Art. 9: Do kontroli całej administracji państwowej pod względem finansowym, badania zamknięcia rachunków państwa, przedstawiania corocznie sejmowi wniosku o udzielenie lub odmówienie rządowi absolutorjum — jest powołana Najwyższa Izba Kontroli... Artykuły te gwarantują całemu parlamentarnemu prawu ukladania budżetu, oraz kontroli nad jego wykonywaniem. Pozostają w ścisłej łączności z artykułem, cytowanym już wyżej, 56-tym, stanowiącym o odpowiedzialności ministrów za ich działalność w urzędzie. Sejm tedy ma na zasadzie Konstytucji prawo i obowiązek wtrącania się do spraw, wpływających z budżetu.

Punkt trzeci: „Przy uchwaleniu budżetu zostaje wycofany art. 6 ustawy skarbowej”.

Przedewszystkiem o co chodzi w art. 6. Artykuł ten ustawy skarbowej, niezakwestjonowany przez senat, opiewa:

„Otwieranie kredytów, nieobjętych budżetem, ani też upoważnienia, zawartymi w art. 4 (są w nim wyszczególnione przewidziane dotacje na urzędników, na budowę dróg i t. p. — przyp. red. może nastąpić tylko na wniosek ministra skarbu, uchwalony uprzednio w drodze ustawodawczej pod warunkiem, że równocześnie zostaną uzyskane nowe wystarczające źródła pokrycia.”

Przed uchwaleniem takiego wniosku wolno robić wydatki na cele nieprzewidziane w budżecie, albo też na cele przewidziane, ale w granicach wyższych, niż je budżet określa, względnie niż na to pozwala art. 7 (przeniesienie kredytów — przyp. red.), tylko w czasie, gdy sesja sejmu jest zamknięta, względnie gdy sejm jest rozwią-

zany, a przylem nastąpiła klęska żywiołowa lub inny wypadek nagły tego rodzaju że odroczenie wydatków z nim związanych na czas potrzebny do zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmowej lub w razie rozwiązania sejmu — na czas do zebrania się nowego sejmu mogły przynieść niepowetowaną szkodę państwu.

Wydatek taki musi się opierać na uchwale Rady Ministrów, która jest obowiązana w terminie tygodniowym ogłosić tę uchwałę w Monitorze Polskim, przesłać do wiadomości Najwyższej Izby Kontroli, a jednocześnie przedłożyć sejmowi wniosek w sprawie kredytów dodatkowych.

Za ścisłe przestrzeganie przepisów, zawartych w art. 5 i 6, są ministrowie osobiście odpowiedzialni.

Analogiczny artykuł ustawy skarbowej z r. 1927/28, był punktem wyjścia i uprawomocnieniem sejmu do pociągnięcia b. ministra Czechowicza przez sejm przed Trybunał Stanu, za przekroczenia dokonane w tym roku budżetowym na sumę 560 milj. zł. bez wiedzy sejmu, a wbrew postanowieniom tego artykułu ustawy skarbowej. Jak wiadomo, sejm w ostatnich tygodniach, nie zatwierdził szeregu wydatków, poczynionych w wspomnianym roku budżetowym, a temsamem poniekąd przesądził opinię, jakiej ma udzielić na zapytanie Trybunału Stanu, co do celowości poczynionych wówczas przekroczeń. Sprawy te powinny znaleźć się na workandzie sejmu — i właśnie o niedopuszczenie do powzięcia przez sejm uchwał w tej sprawie chodzi.

Art. 3 Konstytucji, ustęp drugi i trzeci stanowią:

„Niema ustawy bez zgody sejmu, wyrażonej w sposób regulaminowo ustalony”.

Ustawa uchwalona przez sejm, zyskuje moc obowiązującą w czasie przez nią samą określonym”.

Punkt czwarty: „Sejm nie będzie zwołany w ciągu co najmniej pół roku”.

Warunek ten dotyczy przede wszystkim kompetencji Prezydenta. Wedle art. 25 Konstytucji, Prezydent Rzplitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka sejm i senat. Jesteśmy dzisiaj u końca sesji budżetowej, która, jako zwyczajna, nie może być zamknięta przed upływem uchwalenia budżetu. W ręku przeto Prezydenta, leży prawo niezamknięcia tej sesji, względnie zwolnienia sesji nadzwyczajnej. Wprawdzie i sejm ma prawo, na zasadzie art. 25 Konstytucji, żądać zwolnienia sesji nadzwyczajnej, ale mieliśmy już po maju wypadek, kiedy zwołano sesję nadzwyczajną, później ją odroczone, a wreszcie zamknięto — tak że sejm nie mógł odbyć ani jednego posiedzenia.

W konflikcie, istniejącym od lat czterech pomiędzy marszałkiem Piłsudskim, a sejnem, poraz pierwszy dopiero z całą jasnością, marszałek Piłsudski wypowiedział się przeciwko sejmowi i jego zasadniczym kompetencjom. Nie wypowiedział się jedynie, czy chodzi mu o sejm obecnie istniejący, czy też w ogóle o instytucję sejmową.

W ten sposób konflikt przybrał formy najostrejsze.

H. W.

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

Wileńska 15—5.

**INTROLIGATORIA**

„DZIENNIK WILEŃSKI”  
 MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244  
 OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW,  
 KSIĄG BUCHALTERYJNYCH  
 I INNE ROBOTY. WYKONANIE  
 STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE  
 OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.



# Mały feljeton.

## SPLUWACZKA.

W tych dniach odwiedziłem znajomego, drobnego przemysłowca, który, chcąc się pochulić swym warsztatem pracy, zaprowadził mnie do swego zakładu. Kiedy tak oglądałem wszystko po kolei, wzrok mój przypadkiem padł na pewien znany, okrągły przedmiot, stojący w kącie, nad nim przybita do ściany widniała tabliczka z dużym napisem „Spluwaczka”.

— Co to jest — spytałem.

— Spluwaczka.

— No to przecie widzę; ale ten napis? pocię? W zakładzie, w którym pracują ludzie inteligentni? Czyżby nie wiedzieli czym jest i na co służy spluwaczka? Toć każde dziecko wie, które nie umie jeszcze czytać...

— Takie jest przepis... tak nakazuje inspektorat pracy.

O dzięki, dzięki ci czcigodny biurokrato, który wymyśliłeś ten przepis, dzięki ci za chwilkę serdecznego śmiechu, który mnie ogarnął—tak rzadko śmieję się w tych ciężkich czasach. Pozwól, że odważając się podsunąć ci kilka projektów nowych przepisów, które należałyby dla dobra ludzkości jaknajprędzej wprowadzić. A więc na każdym stole należy przytwierdzić tabliczkę z napisem „stoi”, na krześle — „krzesło”, na ścianie „ściana” z dodatkiem „nie należy jej głową przebiegać”. Na piecu „piec” z dodatkiem „baczość! nie należy rąk ani nóg wsadzać do paleniska, bo można się sparzyć”.

Rozszerzając kompetencje „odnośnego” urzędu do mieszkań prywatnych, należałoby wydać rozporządzenie, mocą którego każdy przedmiot domowego użytku powinien być zaopatrzony w odpowiednią etykietę, np. „nóż”, „widelec”, „łyżka”. Na talerzach, poleca się przytwierdzać napis: „Talerz”. Służy wyłącznie do potraw. Baczość! Matki i nianki! powinno uważać, by dzieci nie używały tego do innych, naturalnych potrzeb.

Lecz wróćmy do naszej spluwaczki — spluwaczka jak spluwaczka... jest to niewątpliwie przedmiot konieczny ze względów higienicznych... ale ten napis, czyż w nim nie odbiła się cała mentalność naszej biurokracji?

Na tem miejscu musimy pod adresem p. Cenzora przylepić następującą etykietę:

Baczość! Nie konfiskować!

Za użycie bowiem wyrazu „mentalność biurokratyczna” zostali już raz pociągnięci do odpowiedzialności. Sąd jednak nie dopatrywał się w tem winy, co prosimy p. Cenzora przyjąć do wiadomości.

Na czem właściwie polega ta „mentalność biurokratyczna”? Polega ona na tem, iż biurokrata traktuje całe społeczeństwo jako

dziesięć do lat najwyżej pięciu, dla których całe państwo należy urządzać na wzór szkółki freblowskiej.

Tak było w Rosji, gdzie rząd ze swą biurokracją zmonopolizował wszystkie, najdrobniejsze nawet funkcje umysłowe, pozostawiając obywatelowi jedynie prawo: jeść, pić, rodzic się i umierać. To też rządowi temu przysługiwał obowiązkowo przydomek „opiekuńczy”, co pewien cenzor warszawski tak skrupulatnie obserwowował, iż np. w teatrze figurowały na krzesłach tabliczki: „1-szy rząd opiekuńczy”, „2-gi rząd opiekuńczy”, „3-ci rząd opiekuńczy” i t. d.

Myliliby się jednak, toby przypuszczać, iż biurokracja była wynysłem rosyjskim. Rosja przyjęła ją, razem ze swą dynastją z Niemiec, gdzie dotąd kroku stąpić nie można, by się nie natknąć na olbrzymią tablicę z napisem „Verboten”, „Bekantmachung”, „Achtung!” i t. p. W lokalach publicznych, na dworcach, ściany tak gęsto oblepione są podobnymi nakazami, że doprawdy człek by potrzebował kilku dni, jeżeli nie tygodni, by je sumiennie przestudować, czasem zaś traci się istotnie kilka lub kilkanaście minut na to, by po przeczytaniu jakiegoś „oznajmienia” dowiedzieć się, że w tem miejscu nie wolno się zatrzymywać.

To jednak, co dziś widzimy w Niemczech, jest oczywiście starym już tylko odbłaskiem tego, co się działo w przeszłości (przed rokiem 1848) kiedy biurokracja stała u zenitu swej władzy.

Było to w roku 1837. Grono profesorów, w liczbie siedmiu, ludzi poważnych, zasłużonych krajowi, wybitnych uczonych, pozwoliło sobie zabrać głos w pewnej sprawie, obchodzącej ogół. Uczynili to w formie listu „najpoddanniejszego” do tronu; nie trzeba dodawać, że list był co do treści bardzo umiarkowany, utrzymany w formie aż nazbyt uniżonej. Mimo to nadeszła w krótkim czasie odpowiedź od p. ministra spraw wewnętrznych i policji, niejakiego von Rochow'a, który, niedotykając meritum sprawy, w słowach bardzo ostrych skarcił „zuchwały”, a nawet „przestępny” czyn profesorów, którzy swym „ograniczeniom rozumem poddanych” („beschränkte Unterthanen-verstand”) ośmielają się sądzić o rzeczach, które należą wyłącznie do Tronu, zapominając o tem, iż posłuszeństwo bezwzględne jest jedynym przywilejem poddanego.

Działo się to przed stu laty. Dziś mamy czasy demokratyczne, to też nie posługujemy się wykintnym bądź co bądź językiem p. von Rochow'a, nie mówimy o „ograniczeniom rozumie poddanego”, dziś nazywa się rzeczy z prostą, czy po prostaku, demokratycznie, mówiąc i pisząc o „narodzie idiotów”.

Transmisje audycji amerykańskich.

W dniu 1 lutego b. r. otworzona została w Filadelfji nowa stacja krótkofalowa o sile 100 kw. (znak wywoławczy W3XAW), przeznaczona do transmisji programów amerykańskich do Europy. Stacja stanęła w Byberry Pa., jest wyposażoną w najnowsze urządzenia techniczne i będzie nadawała od godziny 8 rano aż do północy.

Nowa radiostacja amerykańska będzie pracować na 2 długościach: 31,2 m., oraz 49,5 m. dla programów międzynarodowych, t. zn. będzie chwylała programy różnych stacji amerykańskich dla Europy i stacji europejskich dla Ameryki. W obecnej chwili toczą się rokowania z Niemcami, Holandją i Anglią co do możliwości takich transmisji. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że porozumienie nastąpi w najbliższym czasie. Narazie zmyśnione są tylko próby, by się przekonać, która z dwóch obranych fal okaże się lepszą, a także w których godzinach dnia transmisje są stosunkowo najkorzystniejsze. Aby zebrać w tym względzie jak najwięcej doświadczenia, próby robione są co dwie godziny na innej fal i z coraz innego stanu w Ameryce i z coraz innego państwa w Europie.

oraz wyników badania wszystkich dziedzin psychiki ucznia, (jak to np. ma miejsce w szkole Nr. 32), co sądzić z łatwością daloby się zrealizować, tem więcej, że przy szkole jest pracownia psychologiczna, obsługiwana przez lekarza psychopatologa. Karty indywidualne w wysokim stopniu ułatwiłyby personelowi przedostanie się do tajników psychiki wychowanków, wykrycie najbardziej upodlegzonych cech, na które zabiegi pedagogiczne w pierwszym rzędzie winne być skierowane.

Do szkoly dla moralnie zaniedbanych uczęszcza dziesiątka, wyeliminowana ze szkół powszechnych typu normalnego w imię dobra dzieci prawidłowo rozwijających się, niejako w imię samoobrony społecznej. Usterki mo-

## Jak obchodzono w Wilnie «niepodległość Białorusi.»

Dnia 25 b. m. odbył się w Wilnie obchód 12-ty rocznicy ogłoszenia przez rząd białoruski Woronki w Mińsku niepodległości białoruskiej. W skład rządu Woronki wchodził: Gryzb, Smolicz, Zajac, Kreczewski, Sereda, Jezuitow, Balabanowa, oraz przedstawiciel mniejszości polskiej, pułkownik Prystor (b. min. pracy i opieki społecznej). Rząd Woronki większością głosów postanowił w dn. 25 marca 1918 r. wysłać depeszę gratulatoryną do dowódcy okupantów niemieckich.

Tegoroczny obchód składał się z nabożeństwa w kościele św. Mikołaja, na którym byli członkowie komitetu Białoruskiego, księża białoruscy Stankiewicz i Godlewski, oraz nabożeństwa w cerkwi św. Mikołaja i Piatnickiej przy ul. Wielkiej. O godzinie 1-iej w gimnazjum białoruskim odbyła się akademja, na której wygłosili referaty, p. Łuckiewicz i b. poseł Jan Stankiewicz.

Białoruski komitet Narodowy Nr. 2 z p. senatorem Bogdanowiczem na czele zorganizował uroczysty obchód w sali klubu

handlowo przemysłowego (Mickiewicza 33), na którym referat polityczny wygłosił znany agitator białoruski, wróg wszystkiego polskiego, ks. Godlewski.

Zdaniem ks. Godlewskiego państwo polskie powstało wskutek wysiłków narodu białoruskiego (II??) i włościan polskich.

Następnie przemawiali, witając białorusinów, posłowie ukraińscy. Poseł Wygodzki w języku żydowskim życzył ludowi białoruskiemu niezależności w takich granicach, jakich sobie Białorusini pragną (!?), oraz wyraził nadzieję, iż wkrótce powstanie potężne państwo białoruskie.

Prezes komitetu litewskiego Staszys przemawiał w języku litewskim.

W roku bieżącym, podczas uroczystego obchodu nie było p. Abramowicza z „Przeglądu Wileńskiego”, oraz innych „działaczy” polsko-białoruskiego zblżenia.

Na ogół obchód zgromadził znacznie mniej publiczności, niż w latach ubiegłych.

# KRONIKA.

### Z miasta.

— Powstanie polskiego komitetu obchodu 500-cia zgonu W. Ks. Witolda. W lokalu Magistratu m. Wilna, odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu 500 rocznicy zgonu W. Księcia Witolda.

Na posiedzeniu tem ukonstytuował się tymczasowy komitet w składzie następującym: prezydent miasta mec. Folejewski, ks. prałat Sawicki, prof. Kościolkowski, prof. M. Zdziechowski, b. senator Br. Krzyżanowski, prof. F. Ruszczyk, mec. Engiel, M. Brensztejn, W. Studnicki, prof. Ehrenkreutz, L. Abramowicz, K. Okulicz, poseł St. Mackiewicz, Wik. Piotrowicz i J. Ostrowski.

— Konszacht marjawickie na Zwierzyncu. Onegdaj do Wilna przybyła delegacja „biskupa” Kowalskiego, której zadaniem jest zbadanie gospodarki tutejszej parafji marjawickiej oraz przeprowadzenie wizytacji duszpasterskiej.

— Marjawicki codziennie prowadzi tajemnicze narady i konferencje z miejscowymi odszczepieńcami kościoła katolickiego. Według zaciągniętych informacji delegacji omawiają również sprawę likwidacji wileńskiej parafji marjawickiej. (g)

— Sprawdy administracyjne. — Wojewoda p. Raczkiewicz przedłużał swój pobyt w Warszawie o jeden dzień, powróci do Wilna w piątek, dnia 28 b. m. (d)

— Przegląd dorożek konnych. Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do ogólnej wiadomości,

że przegląd dorożek konnych w roku bieżącym ma się odbyć od dnia 1 maja r. b. zaś przegląd wozów ciężarowych i dorożek zarobkowych do dnia 15 kwietnia r. b. Daty i miejsce i porządek przeglądów będą ogłoszone dodatkowo w najbliższym czasie.

— Nowy kierownik wydziału kanalizacyjnego. W związku z ustąpieniem z dniem 1 kwietnia kierownika wydziału kanalizacyjnego inż. Sokołowskiego, Magistrat m. Wilna ogłosił konkurs, w wyniku którego prezydent miasta mianował kierownikiem wydziału kanalizacyjnego inż. Brez z Lublina. (d)

— Statystyka zgonów i urodzin. Według danych w ciągu ubiegłego miesiąca zawarto w Wilnie 94 małżeństw, w tem chrześcijańskich 56. Urodziło się dzieci 362, w tej liczbie chłopców 189 i dziewcząt 173. W tymże okresie zmarło 353 osoby. (d)

— Zniesienie opłat wstępu na rzeźnię. Na skutek interwencji cechu rzeźników Magistrat m. Wilna postanowił znieść opłat obowiązującą za wstęp na rzeźnię miejską. Opłata ta wynosiła 20 zł. rocznie, względnie 50 gr. jednorazowo. Odtań Magistrat będzie udzielał bezpłatnie przepustki wstępu do rzeźni. (d)

— Sprawdy akademickie. — Z Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Podczas ferji świątecznych — od 31 marca do 28 kwietnia rb. Sekretariat Bratniej

## René Pujol. Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki. (Przedruk wzbroniony).

Thevenin zrobił ruch powątpienia.

— Niema w tem nic pewnego. Zdarza się bardzo często, że nie można w żaden sposób ustalić tożsamości ofiary zbrodni. Weźmy choćby głośną swego czasu aferę meczysty i kobiety, których znaleziono poćwiartowanych w kawałki w kanale Saint Martin. Po dziś dzień wiadomo, kto byli ci dwoje.

— Może się też zdarzyć—zauważyła Sempé— że nasza młoda dama właśnie wyjechała na wakacje i jej nieobecność wzbudzi podejrzenia dopiero po miesiącu, albo i dłużej...

Thevenin nie zniechęcał się tak łatwo. Nie pierwszy to raz zdarzyła mu się sprawa, do której odkrycia nie wiódł żaden ślad.

— Nie zaniedbujemy niczego — rzekł — i szukamy możliwie najdokładniej. Panie Vallé, liczę na pańską pomoc...

— Jestem do usług. Nie wiem tylko, w czym mogę być pomocny.

— Przedewszystkiem musi mi pan objaśnić, w jaki sposób można ustawić radjostację nadawczą?

— Trzeba mieć motor, panie komisarzy.

— Motor specjalny?

— Niekoniecznie. Motor automobilowy może oddać doskonałe usługi. Podczas wojny używano go nieraz do tych celów.

Pomocy będzie urzędował trzy razy tygodniowo: poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 — 9 wiecz.

Obowiązki prezesa Bratniej Pomocy od 1 do 15 kwietnia rb. będzie pełnił kol. Stefan Fundowicz, od 15 kwietnia do 1 maja rb. — kol. Michał Czerewko. Na ostatnim zebraniu Zarządu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B. referentem kolonii wypoczynkowej w Legaciszkach został mianowany kol. Michał Czerewko.

Kol. Świeżyński Zdzisław został przewodniczącym Komisji Kwalifikacyjnej.

Wobec ustąpienia kol. Józefa Wysokiego prowadzenie Kartoteki podjęła się kol. Halina Burbanka.

Wskutek gruntownego remontu i dezynfekcji Mensy Akademickiej—będzie ona nieczynna od 14 do 26 kwietnia rb.

Referent Ogniska zwraca się do wszystkich organizacji akademickich z prośbą o składanie ofiar na rzecz umeblowania i urządzania lokalu „Ogniska”.

W przyszłym miesiącu ukaże się osobnie wydana broszura propagandowa o Legaciszkach.

— Zarząd Koła Wileńskiego „Młodzieży Wszepolskiej” podaje niniejszem do wiadomości, iż miesięcznik młodzieży akademickiej „Akademik Polski” jest do nabycia w lokalu koła Dominikańska 4, (Dziennik Wileński) i w Sekretarjacie Stronictwa Narodowego (Plac Orzeszkowej). Cena numeru 50 gr. Pamiętajcie, iż kupując „Akademik Polski”, popieracie Młodzież Narodową, która zdążyła do tego, aby w Polsce zapanało lepsze jutro.

Zarząd Koła Wileńskiego „Młodzieży Wszepolskiej” zwraca się z gorącą prośbą do swych seniorów, członków i sympatyków, o łaskawe ofiary w postaci książek, lub pieniędzy, dla do kompletowania biblioteki Koła. Łaskawe choćby najmniejsze ofiary prosimy składać do administracji „Dziennika Wileńskiego”, lub też na ręce członków Zarządu. Dyżury Zarządu odbywają się codziennie w godz. 12—13 w lokalu własnym przy ul. Dominikańskiej 4. (lokal „Dziennika Wileńskiego”).

— Kurator Okręgu Szkolnego p. Stefan Pogorzelski wyjechał dnia 26 bm. na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy (d)

— Przedstawienie szkolne. Dnia 29 i 30 marca 1930 r. w gimnazjum im. kr. Zyg. Augusta odegrana zostanie przez uczennice gim. im. E. Orzeszkowej i uczniów gim. Zygmunta Augusta, „Antygona” Sofoklesa. Przedstawienie poprzedzi prelekcja prof. USB Srebrnego. Początek o godzinie 7. Ceny miejsc od 1 zł. do 2 zł. Dochód przeznaczony na rzecz Bratnich Pomocy obu gimnazjów.

— Wrażenia z podróży po Włoszech, Szwajcarii i Austrii. Pod powyższym tytułem wygłoszony zostanie przez p. inż. Władysława Jacewicza odczyt dnia 28 bm. o godzinie 8-iej w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej Nr. 33. Prelekcję urozmaica ciekawe przezrocza. Wejście bezpłatne. Goście mile widziani.

— Z życia stowarzyszeń. — Nowe stowarzyszenie. Do rejestru stowarzyszeń związanych, istniejącego w Wil. Urz. Wojewódz. wpisane zostało nowopowstałe w Wilnie stowarzyszenie oświatowe pod nazwą „Żydowski Klub Myśli Państwowej”. Zostało przez władze zarejestrowane również „Towarzystwo Pracowników Kolejowych „Ognisko”, które nie miało dotąd zatwierdzonego statutu, a czynne było pod nazwą Z. M. C. A. —

— Ale fale są prawdopodobnie bardzo słabe w takich wypadkach?

— Oczywiście, choć jeżeli motor jest dostatecznie silny, można je przesyłać dość daleko.

Thevenin zamyślił się chwilę, wreszcie rzekł.

— Możliwe jest, że zbrodniarzy wcale niema, lecz ponieważ jest to tylko przypuszczenie, musimy zbadać całą okolicę i spróbować odnaleźć tę radjostację. Teoretycznie wydaje mi się to zadaniem niezwykle trudnym, praktycznie może się stać łatwe, gdyż domów mieszkalnych jest w okolicy bardzo niewiele. Poza tem nakazemy posterunkom żandarmerji, aby zwracały uwagę na wszystkie samochody. Nie da to prawdopodobnie żadnych wyników, ale nie powinniśmy niczego zaniedbać.

Thevenin i Chapotard wzięli się odrazu do pracy i puścili się na rowerach w objazd po okolicy. Paryżanie, na nalegania Givrac'a, uszczęśliwionego, że może gadać bez przerwy, zgodzili się pozostać u niego jeszcze do końca tygodnia.

— Państwo będą mieli zupełną swobodę — zapewniał.

Dotrzymał słowa, gdyż widywał go tylko w porze posiłków. Pan Givrac bowiem miał jedną namietność: zielnik. Z blaszaną puszką, przewieszoną przez ramię, dwa razy dziennie wychodził na poszukiwanie rzadkich roślin. Cherałk, robiący wrażenie, że się ledwo trzyma przy życiu, był niezadowolony piechurzem, Sempé i Vallé, którzy towarzyszyli mu raz w takiej wycieczce na łąki i do lasu, przysięgli sobie, że zrobili to po raz pierwszy i ostatni.

Inżyniera pociągały niesłychanie ruiny zamku Santandrea. Chodził tam codziennie z przyjacielem,

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, utkwiał w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

— Ale fale są prawdopodobnie bardzo słabe w takich wypadkach?

— Oczywiście, choć jeżeli motor jest dostatecznie silny, można je przesyłać dość daleko.

Thevenin zamyślił się chwilę, wreszcie rzekł.

— Możliwe jest, że zbrodniarzy wcale niema, lecz ponieważ jest to tylko przypuszczenie, musimy zbadać całą okolicę i spróbować odnaleźć tę radjostację. Teoretycznie wydaje mi się to zadaniem niezwykle trudnym, praktycznie może się stać łatwe, gdyż domów mieszkalnych jest w okolicy bardzo niewiele. Poza tem nakazemy posterunkom żandarmerji, aby zwracały uwagę na wszystkie samochody. Nie da to prawdopodobnie żadnych wyników, ale nie powinniśmy niczego zaniedbać.

Thevenin i Chapotard wzięli się odrazu do pracy i puścili się na rowerach w objazd po okolicy. Paryżanie, na nalegania Givrac'a, uszczęśliwionego, że może gadać bez przerwy, zgodzili się pozostać u niego jeszcze do końca tygodnia.

— Państwo będą mieli zupełną swobodę — zapewniał.

Dotrzymał słowa, gdyż widywał go tylko w porze posiłków. Pan Givrac bowiem miał jedną namietność: zielnik. Z blaszaną puszką, przewieszoną przez ramię, dwa razy dziennie wychodził na poszukiwanie rzadkich roślin. Cherałk, robiący wrażenie, że się ledwo trzyma przy życiu, był niezadowolony piechurzem, Sempé i Vallé, którzy towarzyszyli mu raz w takiej wycieczce na łąki i do lasu, przysięgli sobie, że zrobili to po raz pierwszy i ostatni.

Inżyniera pociągały niesłychanie ruiny zamku Santandrea. Chodził tam codziennie z przyjacielem,

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, utkwiał w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, utkwiał w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, utkwiał w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

Ognisko”. Zalegalizowano wreszcie Okręgowe Towarzystwo organizacji i Kolek Rolniczych w Świecianach i Postawach. (d)

— Zakłócony odczyt w Katolickiej Lidze Archidiecejalnej. Wczoraj wieczorem w sali przy ul. Metropolitalnej podczas odczytu nawróconego żyda p. Fryderyka Pistola, wkroczyła na salę policja, zakazując dalszego obradowania, a tłumacząc się rozkazem Starostwa Grodzkiego, które nakazało rozwiązanie zebrania. Takie postępowanie policji wzbudziło niezadowolenie obecnych, które przybrało dość silne wymiary, gdyby nie interwencja ks. kanonika Miłkowskiego.

Jak się dowiadujemy zebranie to, jako ściśle wewnętrzne, nie potrzebowało być zarejestrowane. Rozwiązane zaś nastąpiło dlatego, że jakoby na salę oprócz członków sekcji dostały się osoby obce.

Dzięki taktowi przewodniczącego ks. Miłkowskiego i st. przewodnika Szadurskiego, który pozwolił na prędkie zakończenie zebrania, nie doszło do gorszego zajścia i skończyło się na szemraniu.

— Zebranie młodzieży rzemieślniczej m. Wilna, wszystkich zawodów. W niedzielę dnia 30 bm o godz. 15 (3 pp.) w sali Chrześ. Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 (parter) odbędzie się ogólne zebranie Młodzieży Rzemieślniczej Miasta Wilna wszystkich zawodów.

Na zebraniu zostaną wygłoszone dwa referaty p. 1. „O cechach średnio-wiecznych w Polsce”, wygłosi p. Henryk Dembiński, Prezes Akademickiego Koła Odrodzenia. 2. „Znaczenie i potęga organizacji”, wygłosi Kierownik Organizacyjny Patronatu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Rzemieślniczej im. św. Kazimierza p. Bronisław Jewsiewicki, Redaktor Polskiego Przemysłu Budowlanego. Po referatach nastąpi część artystyczna, oraz przedstawienie amatorskie wykonane przez członków Koła Dramatycznego Stowarzyszenia.

— Kino Kolejowe przeznacza dochód z dzisiejszego przedstawienia na VI oddział Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

— Teatr, muzyka i sztuka. TEATRY MIEJSKIE W WILNIE. — Teatr Miejski na Pohulance. Dziś po raz 24-ty „Broadway”. — „Krakowiaci i Górale” na przedstawieniu popołudniowym ukaże się po raz ostatni w niedzielę o godz. 3,30. Ceny miejsc znizzone. — Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś „Miłość czy pięść” komedia Fijałkowskiego i Markiewicza. — Popularne przedstawienie dla wszystkich w poniedziałek o g. 8 w. wystawiona zostanie w Teatrze Lutnia komedia Fredry „Dożywocie”. Ceny miejsc od 25 gr. do 80 gr. — Opera „Jaś i Małgosia” na scenie Lutni ukaże się w sobotę 29 i niedzielę 30 b. m. na przedstawieniach popołudniowych o godz. 3,30 po cenach znizzonych.

— Ale fale są prawdopodobnie bardzo słabe w takich wypadkach?

— Oczywiście, choć jeżeli motor jest dostatecznie silny, można je przesyłać dość daleko.

Thevenin zamyślił się chwilę, wreszcie rzekł.

— Możliwe jest, że zbrodniarzy wcale niema, lecz ponieważ jest to tylko przypuszczenie, musimy zbadać całą okolicę i spróbować odnaleźć tę radjostację. Teoretycznie wydaje mi się to zadaniem niezwykle trudnym, praktycznie może się stać łatwe, gdyż domów mieszkalnych jest w okolicy bardzo niewiele. Poza tem nakazemy posterunkom żandarmerji, aby zwracały uwagę na wszystkie samochody. Nie da to prawdopodobnie żadnych wyników, ale nie powinniśmy niczego zaniedbać.

Thevenin i Chapotard wzięli się odrazu do pracy i puścili się na rowerach w objazd po okolicy. Paryżanie, na nalegania Givrac'a, uszczęśliwionego, że może gadać bez przerwy, zgodzili się pozostać u niego jeszcze do końca tygodnia.

— Państwo będą mieli zupełną swobodę — zapewniał.

Dotrzymał słowa, gdyż widywał go tylko w porze posiłków. Pan Givrac bowiem miał jedną namietność: zielnik. Z blaszaną puszką, przewieszoną przez ramię, dwa razy dziennie wychodził na poszukiwanie rzadkich roślin. Cherałk, robiący wrażenie, że się ledwo trzyma przy życiu, był niezadowolony piechurzem, Sempé i Vallé, którzy towarzyszyli mu raz w takiej wycieczce na łąki i do lasu, przysięgli sobie, że zrobili to po raz pierwszy i ostatni.

Inżyniera pociągały niesłychanie ruiny zamku Santandrea. Chodził tam codziennie z przyjacielem,

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, utkwiał w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, utkwiał w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, utkwiał w ziemi wzrok, idąc wolno wzdłuż ściany. Paweł przyglądał mu się drwiąco.

— Wiesz co, stary? Doprawdy, że Sherlock Holmes przy tobie, to kiep...

choćż ten ostatni nie mógł zrozumieć celu tych wycieczek.

— Co myślisz tam znaleźć — pytał.

— Nie wiem sam... Cośkolwiek.

— Żadne nadzieje... Może i były jakieś ślady, ale czas napewno je zatarł...

— Zobaczymy... Jeśli cię to nudzi, mogę chodzić sam.

— Nie nudzi mnie wcale, tylko wątpię w skutek.

Vallé, jak większość ludzi pracujących na polu naukowym, był uparty, całymi godzinami badał kamienie ruin, podczas gdy Sempé, rozłoższy się wygodnie w cieniu, palił papierosa. Czwartego dnia Vallé zawałot przyjaciela:

— Chodźno tu na chwilę, Pawle, i popatrz... W drewnianej szopie pokazał mu dziurę w ścianie. Dziura znajdowała się tuż przy ziemi i była wypylowana nożem. Widać było, że wycięto ją niedawno.

— No więc co?—zapytał Tempé—Jest dziura, i cóż z tego?

— Zastanawiam się nad tem, przez kogo i w jakim celu ją zrobiono.

— Może jakieś dzieci?... — Nie sądzę... Deski są zbyt twarde na dziecinne ręce, które nie potrafiłyby wyciąć takiego otworu.

— Drzewo jest nawpół spróchniałe... — Tak, ale otwór jest duży... Vallé wyszedł z szopy i, pochylwszy się, ut

Manewry sowieckiej floty powietrznej na granicy polskiej.

Ostatnio na pograniczu sowieckim zauważono tajemnicze manewry sowieckiej floty powietrznej. Dnia 24 b. m. w godzinach rannych zauważono w rejonie Dziśny dwa samoloty bojowe sowieckie, które przez dłuższy czas krążyły na pograniczu. W tymże dniu koło Chocieńca zauważono jeden samolot sowiecki, który dokonywał tajemniczych zdyk. Również zauważono we wtorek koło Świeżca samolot bolszewicki lustrujący pogranicze.

Ilu ostatnio zbiegło włościan do Polski.

W ciągu ubiegłych dwóch tygodni według danych poszczególnych baonów KOP. zbiegło do Polski 46 włościan, w tej liczbie 9 włościan z rodzinami. Wszyscy zbiegowie pochodzą z Białorusi sowieckiej.

Praca nad podniesieniem rolnictwa w pow. Osmiańskim.

Na posiedzeniu Powiatowego Komitetu Przyniesienia Rolnego, w Osmianiu, agronom powiatowy W. Perepeczko złożył sprawozdanie z akcji przyniesienia rolnego r. 1929.

Ze sprawozdania tego wynika, że do konkursów r. ub. przystąpiło 149 uczestników zgrupowanych w 20 zespołach, do końca wytrwało t. j. zebralo plony 113 uczestników, zaś 108 dostarczyło swe plony na wystawę powiatową. Największy plon buraków pa-

stewnych osiągnięto 1364 kg., kapusta 1048 kg. i 318 kg. ziemniaków ze 100 m<sup>2</sup>. Następnie została wybrana nowa Komisja P. R. na rok 1930, w skład której weszli: p. p. A. Żyliński—prezes, J. Dziwiewicki—wiceprezes, członkowie: Jeleniewski, B. Polionis, J. Ludkiewicz, T. Linowski, W. Perepeczko, P. Grzechnicki, S. Keczmer. Sprawa konkursów w roku 1930 przedstawia się imponująco. Do dnia 10 marca r. b. zgłosiły się: Gospodarstwa samodzieln. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej i Związek Młodzieży Wiewskiej ogółem 86 zespołów z 622 uczestnikami.

Kredyt na odbudowę kraju.

Ministerstwo robót publicznych przekazało do dyspozycji województwa wileńskiego z funduszu odbudowy kraju na marzec r. b. Kredyt w wysokości 200.000 zł. na pożyczki dla najuboższej ludności wsi na odbudowę budynków mieszkalnych zniszczonych wskutek działań wojennych.

Skazanie komunistycznych agitatorów w Słonimiu.

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słonimiu pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego M. Hryniewicza i sędziów wotantów Panczewicza i Osieckim rozprawy nad sprawą 8 oskarżonych z art. 102 część I K. K. o należenie do K. P. Z. B. i Z. W. K. i za prowadzenie agitacji wyborczej na listę 13 i 39.

Oskarżał wiceprokurator Michałowski. Bronił mec. Arnsztejn Mojżesz z Warszawy.

Decyzją sądu zostali skazani: Kowalewski Jerzy — 5 lat ciężkiego więzienia, Grebski Józef, Żeliński Jan, Bondarenko Tymoteusz i Leśnicki Josel po 4 lata

ciężkiego więzienia, Turuk Jan 3 lata domu poprawy oraz Kowalewski Grzegorz i Szuchno Maciej po 2 lata domu poprawy.

Rozprawie przysłuchiwał się poseł Kryńczuk (B. W. R. K.), który oczywiście nie oszczędzał wyrazów wielkiego zdziwienia, gdy w przewodzie sądowym stwierdzono łączność agitacji na listę 39 z zarządzeniami K.C.K.P.

Wszyscy wyżej wskazani oskarżeni byli w tej akcji czynnie zaangażowani, pozostając w bezpośrednim kontakcie z komunistyczną centralą.

Pobicie posta białoruskiego Kryńczuka w Grodnie.

W ostatnim czasie na terenie województwa białostockiego zauważono wzmożoną działalność posłów komunizujących klubów białoruskiego wśród bezrobotnych, prowadzoną w ten sposób, że zjawiali się oni nieoczekiwanie przed lokalami funduszu bezrobocia i wygłaszali do bezrobotnych podburzające przemówienia, poczem znikali przed przybyciem policji. W niedzielę przybył do Grodna jeden z posłów tego klubu Paweł Kryńczuk, który po przenocowaniu w hotelu udał się w poniedziałek przed lokal urzędu bezrobocia. Na przechodzącym uliczką, prowadzącą do ulicy Orzeszkowej napadło 3-ich osobników cywilnych, którzy łaskami pobili go dotkliwie w głowę. Napastnicy widząc nadbiegającą policję zbiegli. Po udzieleniu ranemu pierwszej pomocy w aptece, policja na jego życzenie udzieliła mu ochrony osobistej, towarzysząc posłowi aż do jego wyjazdu do Warszawy.

Pomór słoń na terenie pow. lidzkiego.

Z powodu rozpowszechnienia się pomoru słoń na terenie powiatu lidzkiego, starosta lidzki p. Bogatkowski wydał rozporządzenie które: 1) zakazuje puszczania

świń, samopas na ulice, ogrody i pole przez okres całego roku, 2) pasanie słoń poza chlewem zamkniętym podwórzem, lub okólnikiem dla trzody chlewnej, dozwolone jest jedynie w okresie od 15 maja do 15 października.

Winni niestosowania się niniejszego zarządzenia będą karani w drodze administracyjnej i grzywną.

Podczas wyborów do wójta gminy bielickiej został wybrany p. Zygmunt Kaczanowski.

Czasopiśmiennictwo wileńskiego rejonu bibliograficznego w r. 1929.

Artykuł w numerze 32 „Dziennika Wil.” p. t. „Produkcja piśmiennicza rejonu bibliograficznego wileńskiego w r. 1929”, podał ilościowy obraz druków, jakie wyszły w naszym 4 północno-wschodnich województwach, stanowiących wileński rejon bibliograficzny. Cyfry tam podane ograniczają się do druków nieperjodycznych, uwzględniając z czasopiśmiennictwem tylko nowopostale. A przecież czasopiśmiennictwo nie drukuje się w tym samym tempie co inne druki, a więc w tym samym tempie nie wydają się książki. One jak najczulsza klisza odbijają wszelkie zmiany i przejawy życia swego terytorium. Dlatego cyfrowe zestawienia prasy mówią więcej i wierniej niż liczba nieperjodycznych wydań. Niniejsze dane statystyczne ograniczają się do rozpatrzenia stanu czasopiśmiennictwa z dwu bodajże najważniejszych punktów widzenia ze względu na ich język i miejsce wydania.

Wszystkich czasopiśmiennictw było ub. roku 190. Wśród nich było 17 dzienników, 25 tygodników, 17 miesięczników, 46 dwumiesięczników i kwartalników po 6. Dwa pisma wychodziły 2 razy tygodniowo, a 1 co 10 dni. Reszta 48 stanowiła czasopiśmiennictwo utrzymujące regularnego czasokresu wychodzenia.

Oczywiście dominuje język polski. Na ogólną liczbę 190 czasopiśmiennictw 114 czyli 60 procent jest polskich. Pozostałych 76 czyli 40 procent rozpadła się na język 41 (21.6 proc.), białoruskich 20 (10.5 proc.), litewskich 8 (4.2 proc.), wczem 1 lit. niemieckie, i rosyjskich 7 (3.7 proc.). Przy czytaniu tych cyfr należy pamiętać, że rejon wileński skupia w dziedzinie czasopiśmiennictwa, podobnie jak i wśród nieperjodycznych całą produkcję litewską i białoruską w Polsce, i najwyższy wśród wszystkich rejonów bibliograficznych procent rosyjskich i żydowskich.

Powyższe cyfry niezbyt dokładnie malują stan posiadania poszczególnych narodowości. Wszak pismo dane mogło wydać zaledwie 1 lub 2 numery, a z drugiej strony przekroczyć i 300. Dlatego bardziej przekonywa ilość numerów podana przynajmniej w obrębie najczęściej wychodzących czasopiśmiennictw, a więc od dziennika do tygodnika włącznie. I tak dzienników wydano w języku polskim 15 w 3559 numerach, w żydowskim 9 (1983 num.), rosyjskim 1 (355 num.); litewski i białoruski nie miały tu swych reprezentantów. Dwa razy tygodniowo pojawiało się 1 polskie (94 num.) i litewskie (66 num.). Tygodników w polskim języku wyszło 13 (429 num.), w żydowskim 17 (517), białoruskim 8 (69 num.), rosyjskim 1 (24 num.). Cyfry te sumarycznie wzięte dla poszczególnych języków wyrażają procenty: dla jęz. polskiego 57,5 proc., żydowskiego 35 proc., rosyjskiego 5,5 proc., litewskiego i białoruskiego dochodzą do 1 proc.

Ze względu na miejsce druku krocy na czele Wilno ze swemi 105 pozycjami, po niem idą Białystok, Brześć i Łomża wydające po 16, Grodno 12, Nowogródek 6. Pińsk 5, Słonim 4, Baranowicz, Kobryń, Suwałki i Wołkowsk po

2, wreszcie Grajewo i Nieśwież po 1 piśmie. Nie trzeba dodawać, że zasięg periodycznego słowa drukowanego nie ograniczał się u nas tylko do wydawnictw miejscowych. Szereg pism zwłaszcza warszawskich znajdował szerokie rozpowszechnienie — nie rzadko nawet zakładał u nas swe filje. Kilka pism faktycznie bito w Warszawie, dodrukowując na miejscu jedną lub dwie strony. Niezawsze również miejsce druku pokrywało się z miejscem wydania.

Porównanie stanu czasopiśmiennictwa z r. 1929, ze stanem z 1928 r. uwydatnia spadek ilościowy w ostatnim roku. Gdy w roku 1928 liczono 204 pisma, obecnie suma ich zmniejszyła się o 14. Trudno się oprzeć wrażeniu, że zwłaszcza prowincja objawia niżkową tendencję. Niektóre prowincjonalne środowiska odzyskujące się w dawniejszych latach zamkami, jakby zadowolone z wybicia rocznie kilku odezów, czy plakatów.

GIEŁDA

WARSZAWA, 26 III. (Pał.)
Waluty i dewizy:
Dolary 8,885—8,905—8,965.
Holandia 358,07—358,97—358,17.
Londyn 43,41—43,57—43,30.
Nowy York 8,904—8,925—8,884.
Paryż 34,94—35,03—34,85.
Praga 26,43—26,48—26,36.
Nowy Jork kabel 8,917—8,937—8,897.
Szwajcaria 172,70—173,13—172,27.
Stokholm 239,93—240,53—249,33.
Berlin w obr. pryw. 212,92.
Papier procentowy:
Pożyczka inwestycyjna 125,50—125, Dolarowa 75,50—75,25, 5% konwersyjna 55,25, 10% kolejowa 102,50, 8% listy zastawne B. Gospodar. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 4% ziemskie 54—56,50—54,75, 8% ziemskie 75—75,50, 5% warszawskie 57,25, 8% warszawskie 76,25—76,50, 8% Częstochowy 66,50, 10% Lublina 80,50—79,50, 8% Łódź 68—67,50, 10% Siedlec 78,50.
Akcje:
Bank Dysk. 126, Polski 168—163,25 —163, Cegielski 40, Lipop 24,25, Ostrowiec s. B 54, Starachowice 20,50.

PIERWSZA PAROWO - MECHANICZNA PRALNIA BIELIZNY
wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie.
Dla p.p. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży Szkolnej, Szeregowych, Policji Państwowej, Strażaków, Kolejowców za okazaniem legitymacji 14 zniżki.
CENTRALA: Wilno, ul. Cicha 3 obok placu Orzeszkowej (zaul. Gazowy) tel. 14—72.
Kantory przyjęcia: Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kalwaryjska 16, Cicha 3. Zamówienia telefonicznie prosimy kierować pod Nr. 14 — 72 od godz. 9 — 3, które zabieramy od Sz. Klimentów i po upraniu dostarczamy do domu.

Miejski Kinematograf
Od dnia 25 do 27 marca 1930 roku
właśnie będą wyświetlane filmy:
„CORAZ PRĘDZEJ” komedia w 10 aktach. W roli głównej: HAROLD LLOYD. Nad program: Kronika filmowa P.A.T. w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym program: „NIBELUNGI”

Dziś! Arcydzieło wszechświatowej sławy! Tryumfalny przebieg sezonu! PALACE! KOCHANKI! SZUBIENICA!
KINO-TEATR „HELIOS”
ul. Wileńska 38.
Dziś! Arcydzieło wszechświatowej sławy! Tryumfalny przebieg sezonu! PALACE! KOCHANKI! SZUBIENICA! Epokowy film, ilustrujący życie największego awanturnika świata. Reżys. gen. j. Richard Oswald. Wykonawcy rol głównych: Hrabina Rina de Lignoro, Renee Heribel, Jan Stuwe, Kowal Samborski, Alfred Abel, Zuzanna Blanchetti. Nie wyklike frapująca treść! Kilka części obrazu w naturalnych kolorach! Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10,15 w.

Dziś! Monumentalny arcyfilm osnuty na
tę miłości, intrygi i nienawiści p. t.:
KINO-TEATR „Hollywood”
MICKIEWICZA 22
Dziś! Monumentalny arcyfilm osnuty na tę miłości, intrygi i nienawiści p. t.: 2 EPOKI: Starożytna i nowoczesna. W rol. gl. najpiękniejsza kobieta świata IJA RUSKAJA i uosobienie męskości i siły MACISTE. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,25. Specjalna ilustracja muzyczna.

Dziś! Największy przebieg polski
KINO-TEATR „LUX”
ul. Mickiewicza Nr. 11.
Dziś! Największy przebieg polski podług słynnego dramatu Stefana Żeromskiego z udziałem Stefana Jaracza. Stef. Wysockiej, Mieczysława Cybulskiego Sceny do lez wzruszające. Film porwijący treścią i głęboką grą. Początek o godzinie 4-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

Dziś! Pierwszy raz w Wilnie! Najnowszy film 1930 r. nigdzie dotychczas nie wyświetlany PROSIMY NA WESELSKIO!
KINO „WANDA”
ul. WIELKA 30. Tel. 14-81.
Dziś! Pierwszy raz w Wilnie! Najnowszy film 1930 r. nigdzie dotychczas nie wyświetlany PROSIMY NA WESELSKIO! Rzeby godnie przyjąć zaproszonych nasz ulubieniec „PAT I PATACON” jako GAZECIARZE! Chcą dorobić się majątku! Przepiękna szampańska komedjo-farsa w 12 akt. Huragan śmiechu. Zapas weselności na długo.

Dziś! Kobiety Douglas Fairbanks uroczą Bebe Daniels w swoim najnowszym filmie, osnutym na ile życia młodej amerykanki, która zwinnością i wyszkoleniem sportowem zwyciężyła w walce z przestępcami (SENIORITA) oraz James Hall i W. Powell.
KINO-TEATR „ŚWIATOWID”
Mickiewicza 9.
Dziś! Kobiety Douglas Fairbanks uroczą Bebe Daniels w swoim najnowszym filmie, osnutym na ile życia młodej amerykanki, która zwinnością i wyszkoleniem sportowem zwyciężyła w walce z przestępcami (SENIORITA) oraz James Hall i W. Powell.

Od wtorku 25 marca, codziennie
KINO-TEATR „KULTURALNO-OSWIATOWY”
Wilno, Wielka 36.
Dziś! „Dziedzictwo Krwi” dramat w 7 aktach. W roli głównej przesławny, porwijający BUCK JONES. Nad program: „Zdrowie, Siła, Piękno...” — wzór nowoczesnych ćwiczeń gimnastycznych: W dni premier, oraz w Soboty, Niedziele i Święta przygrywa Orkiestra Mandolinistów z muzyką solową gitary. Kino czynne w dni powsz. od godz. 4-ej, w niedziele i święta od godz. 2-ej.

„M. GORDON” SP. AKC.
ul. Niemiecka 26
WIELKA PRZEDŚWIĄTECZNA
WYPRZEDAŻ RESZTEK
I WYSORTOWANEGO TOWARU
materiały damskie i męskie
KAMGARNY, SZEWIOTY, WEŁNA, JEDWAB, Firanki, gobeliny, plusz i portjery.
ceny wyjątkowo niskie.
Sprzedaż normalna odbywa się na parterze.

WEZWANIE.
Na podstawie art. 4 p. b. Statutu, Zarząd Towarzystwa Spółdzielczego „Wileńska Kolołija Kolejowa” wzywa członków T-wa: F. Penkajtisa (działka Nr. 106), spadkobierców Tymoteusza Galkina (działka Nr. 105), Suchowarowa (działka Nr. 155) i Karola Gudelsa (działka Nr. 156), do przedstawienia w terminie od 1-go maja 1930 r. dowodów posiadania obywatelstwa Państwa Polskiego.
W razie niewykonania tego, wyżej wymienieni zostaną wykreślieni z listy członków T-wa z utratą praw do działek gruntów i zabudowań na nich, zgodnie z § 25 Statutu.
1767—0 o

10% rabatu
od 27-go do 30-go III. r. b. włącznie na wszystkie towary
udziela firma G. ARNDT
WIELKA 6.

Huta Szklana „VITRUM”
WILNO, UL. KRAKOWSKA 41.
Wyrabia wszelkiego rodzaju BUTELKI
do WINA, «SINALCO» i inne.

Chcesz otrzymać posadę?
Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wia 42-4. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1790—12
ROLNIK
starszy, samotny Dublań-czyk, bardzo skromnych wymagań, przed wojną zarządzał większymi majątkami w Wileńszczyźnie, poszukuje spokojniejszej pracy, jako kasjer-magazynier, lub zastępcę właściciela. — Łaskawe oferty dla „Rolnika” poczta Grodzisk Mazow. skrzynka 11. 11039—1
Sprawy majątkowe
Do ulokowania różne sumy:
Domy dochodowe, kamienice, letniska.
Majątki, fabryki, młyny, sprzedaż-kupno.
Wspólnicy do intratnych przedsięwzięć poszukiwani.
Lokali, sklepów, wybor. Zgłaszac 11—15.
Zawalnia 30.
D. H. SIKORSKIEGO.
Do sprzedania
na Antokolu posiada obszaru 27500 m<sup>2</sup>, 4-y domy drewniane 3-y fronty od ulic Antokolskiej Nr. 145 i Mieszczaniekiej nadaje się do parcelacji. Informacje ul. Dąbrowskiego 10 m. 1 Antono-wicz. 1768—2
Pieniądze
lokujemy w każdej sumie, pod zabezpieczeniem wekslowe i hipoteczne
Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—65. —80

STARA WIEŚ
PIĘKNE PARCELE LEŚNE
są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem.
Komunikacja dogodna.
Stacja kolei na miejscu w lesie.
Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie załesione od 750 m<sup>2</sup> do 3000 m<sup>2</sup>.
Sprzedaż na raty.
Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o
Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej
Dział Parcelacji
Warszawa: Żabia 4, tel. 2—89.

NAJTANIEJ
kupuje się dobre towary u GŁOWIŃSKIEGO.
Polecamy najmłodszymie pończochy i skarpetki i różne galanterje, jedwabie, satyny, podszewki, flanele, płótna i madepolamy.
UWAGA!—Wileńska 27.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wy-razy skórne usuwa
KREM LAIN-AGE
(z Kogutkiem)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, u-suwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.
R. M. Sp. W Nr. 5335. —30o

Oszczędność przede wszystkim!
Nagromad oie rzeczy trykotowe proszę oddawać do przerobienia do „Zróżd Pracy”—Trocka 19, jako do jedynej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrow, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki
—19 o gr